

Zdzisław Wołk

## OD PIWNICY DO „HARLEMU”

### Początki jazzu

Jazz, jak podaje Encyklopedia PWN — to ogólna nazwa improwizowanej muzyki powstałej w XIX wieku na południu Stanów Zjednoczonych. A. Schmidt jest jednak zdania, że jego genezy należy poszukiwać znacznie wcześniej, bo już w XVII-XVIII wieku. Uważa on, że historię jazzu zacząć należy od historii brytyjskiej kolonizacji Ameryki Północnej. Zwraca uwagę, że wędrowali dwoma szlakami atlantyckimi przyszli twórcy muzyki jazzowej. Jeden z nich wiódł z Wielkiej Brytanii, skąd

[...] płynęli osadnicy kapitana Smitha, założyciele Wirginii; „pielgrzymi „marzący o Nowej Anglii, życiu w wolności i prostocie, w zgodzie ze Stwórcą i Przyrodą; purytanie uciekający przed rojalistami i kawalerowie, uciekający na odmianę przed purytanami... Był to szlak języka angielskiego - jego ogromnych możliwości scalających, katalizujących i formotwórczych; szlak psalmów, ballad i hymnów zespolonych z pojęciami chrześcijańskimi, które bynajmniej nie były ograniczone jedną doktryną, lecz stanowiły istną feerię pluralizmu... Szlak drugi najpierw pośrednio, a później wprost prowadził z Afryki Zachodniej. Widziany z bliska jawi się jako ogrom nieszczęścia: niewoli, poniżenia i nie ludzkości. Z dalszej, chłodniejszej perspektywy można by go nazwać szlakiem niezbadanych wyroków Opatrzności. Płynęły nim ładunki ludzi. Ich człowieczeństwo nie zostało jednak za nimi w Afryce, choć przewożono ich wbrew ich woli. Wraz z nimi płynęły cenne składniki, czy może raczej czynniki przyszłej muzyki negro-amerykańskiej: biologiczna potrzeba ekspresji, psychofizyczne związki z rytmem, ustawiczny głód muzycznej wypowiedzi, zamiłowanie do responsorialnego śpiewu, wycucie metafory, symboliki i omówień oraz dar pełnego zaangażowania... To właśnie materiał brytyjski - muzyka i język - były nasionami poczucia i przyczyną narodzin, padając na wrażliwość i potencjał twórczy Czarnego Amerykanina [A. Schmidt 1988, s. 7].

Przeniknięcie się czynników z jednego i drugiego szlaku dało podstawę do powstania jazzu, który następnie dynamicznie się rozwijał, przyjmując wiele form. Do Polski trafił znacznie później, bo w latach pięćdziesiątych naszego stulecia, głównie za zasługą rozgłośni radiowej Głos Ameryki. Z niej to właśnie Willis Conover nadawał codziennie godzinę jazzu. Jan Ptaszyn Wróblewski (1995, s. 28) wspomina, że „jego audycja pojawiła się nieoczekiwanie i w sposób nie od razu odnotowany. Wtedy szukało się po skali bardzo różnych stacji. Wiadomo, że radio Monte Carlo było w Europie bardzo silnym ośrodkiem. Dopiero, kiedy Głos Ameryki utworzył swoje filie i tam wprowadził tę godzinę jazzu, to w bardzo szybkim czasie zorientowaliśmy się, że jest regularne i ważne, że jest to codzienne. Natychmiast stało się to najważniejszą falą”.

Niezbyt chętnie przyjmowany, uważany za „twór amerykański”, jazz nie był popularyzowany, stąd w początkowym okresie pojawił się tylko w dużych miastach będących ośrodkami akademickimi. To właśnie studenci Warszawy, Krakowa, Poznania, Wrocławia byli pierwszymi, którzy zasmakowali w „rytmicznym przybyszu zza oceanu”. Nieprzychylność władz wpływała na atrakcyjność jazzu. Przede wszystkim przyciągał formą. Była to nowa, ciekawa, atrakcyjna dla odbiorcy forma muzyczna. Ta na swój sposób wyrafinowana muzyka musiała mieć jednak przygotowanej odbiorcę, więc nie trafiała do wszystkich.

## Jazz w Zielonej Górze

W małej wówczas, nieco prowincjonalnej Zielonej Górze w drugiej połowie lat pięćdziesiątych w prywatnej piwnicy przy ul. Jedności Robotniczej spotykali się pierwsi fani jazzu. Słuchali razem za pośrednictwem radia „Trzech kwadransów jazzu” Romana Waschki oraz audycji Conovera. Tych kilkanaście osób zaciekawionych jazzem przede wszystkim dzięki przypadkowi słuchało tej muzyki za pośrednictwem radia, przy bardzo często słabej jakości dźwięku, często „łowiać” wśród szumów i zakłóceń upragnione taktę. Trochę też muzykowali. Bywała tam również Urszula Dudziak, później najślawniejsza zielonogórska artystka jazzowa, wówczas uczennica zielonogórskiego liceum ogólnokształcącego. Z czasem grono zielonogórskich sympatyków jazzu poszerzyło się o osoby z Gorzowa Wlkp., wśród których był Tomasz Prońko. Po ukończeniu szkół rozjechali się na studia do miast akademickich. Potem niektórzy powrócili i oni właśnie stanowili załóżek zielonogórskiego środowiska jazzowego. Z ich inicjatywy jesienią 1969 roku przy Lubuskim Towarzystwie Muzycznym powstaje Lubuski Klub Jazzowy. Można uznać, że jest to oficjalny początek ruchu jazzowego w Zielonej Górze.

Klub początkowo działał bardzo prężnie. Organizował koncerty, prelekcje tematyczne ilustrowane unikatowymi nagraniami jazzowymi, zorganizował sekcje miłośników jazzu i muzyki młodzieżowej we wszystkich powiatach województwa zielonogórskiego. Już w 1969 roku zorganizował *jam session* z udziałem siedemnastu muzyków zielonogórskich.

Lubuski Klub Jazzowy prowadził dynamiczną działalność do połowy lat osiemdziesiątych. Z jego to głównie inicjatywy do Zielonej Góry przyjeżdżali uznani muzycy jazzowi. Koncertowali w Filharmonii Zielonogórskiej, Klubie Fabrycznym „Polskiej Wełny”, klubie „Relaks”, Wojewódzkim Domu Kultury, w klubach studenckich, a szczególnie w klubie Wyższej Szkoły Inżynierskiej „U Jana”.

W 1986 roku utworzono Spółdzielczo-Uczelniany Dom Kultury „Mrowisko”. Mał stanowić płaszczyznę integracji środowiska studenckiego ze społecznością osiedla mieszkaniowego. Krótco po utworzeniu placówki jej

dyrektorem zostaje Zbigniew Tchórzewski, absolwent pedagogiki kulturalno-oświatowej zielonogórskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Swoje doświadczenia z okresu działalności w kulturze studenckiej wzbogaca o nowe. Jest dyrektorem dynamicznym, promuje szereg nowych form działania, wśród których jest też popularyzowanie muzyki jazzowej. W 1987 roku rozpoczął stały cykl spotkań i koncertów najwybitniejszych polskich muzyków jazzowych pod wspólną nazwą „Mała Akademia Jazzu”. Prowadzili ją m.in. Jarosław Śmietana, Zbigniew Namysłowski, Tomasz Szukalski, Jan Ptaszyn Wróblewski, Krzysztof Sadowski, Piotr Baron, Silvano Colocca.

Przy domu kultury utworzono Big Band „Mrowisko”. Cieszy się on dużą popularnością szczególnie wśród studentów. Big Band prowadzony przez Jerzego Szymaniuka osiągnął wiele znaczących sukcesów, m.in. zdobył II nagrodę na 12 Festiwalu Jazz Juniors w Krakowie w 1987 roku oraz I nagrodę na II Zielonogórskich Spotkaniach Big Bandów w 1988 roku (na obu festiwalach nagrody za kompozycje i aranżacje otrzymywał lider zespołu Jerzy Szymaniuk), koncertował na festiwalach i przeglądach w Polsce, Związku Radzieckim, Holandii, Niemczech i na Węgrzech.

W „Mrowisku” zorganizowano cztery Ogólnopolskie Spotkania Big Bandów, prowadzono cykliczne koncerty „Jazz w „Mrowisku”, bale i wigilie jazzowe, warsztaty muzyczne. Bardzo wartościową formą było Studium Muzyki Jazzowej, w którym uczyło się muzykowania piętnastu studentów wychowania muzycznego z Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz 21 uczniów szkół muzycznych. Zajęcia prowadzili Piotr Baron i Jerzy Szymaniuk. Szeroka działalność „Mrowiska” w zakresie propagowania jazzu sprawiła, że jazzfani zaczęli się koncentrować wokół niego.

Transformacja ustrojowa i wiążące się z nią zmiany w sposobie gospodarowania instytucjami kultury przyczyniły się do znacznych trudności w funkcjonowaniu domów kultury w Polsce. Kłopoty finansowe przeżywało też „Mrowisko”. Z czasem zaprzestano prowadzenia działalności i zostało zlikwidowane. W jego pomieszczeniach znalazł siedzibę Zakład Pedagogiki Kulturalno-Oświatowej zielonogórskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, niegdyś zasilający kadrowo i programowo dom kultury.

## **Jazz Klub „Harlem”**

Na początku lat dziewięćdziesiątych zrodziły się przesłanki do powstania klubu jazzowego w Zielonej Górze. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim powstałą po upadku Domu Kultury „Mrowisko” lukę w ofercie kulturalnej miasta właśnie w zakresie jazzu. Była ona odczuwana przez liczne już i ukształtowane środowisko jazzowe. Grupa zielonogórskich muzyków i sympatyków jazzu, zgrana, oparta na więziach nieformalnych, stanowiła dobry załączek do powstania nowej placówki wychodzącej naprzeciw ich zaintereso-

waniom. Kolejną przesłanką było urynkwienie kultury, podporządkowanie jej w dużym zakresie prawom rynku. Przyczyniło się to do likwidacji wielu placówek działających na dotychczasowych zasadach, czyli głównie dzięki dotacjom. Inne musiały dostosować się do nowych realiów, w wielu przypadkach rezygnując z dotychczasowych form pracy. Należało poszukiwać innych sposobów organizowania instytucji zajmujących się upowszechnianiem kultury. Trzecia przesłanka wiąże się z osobą pomysłodawcy i organizatora klubu. Zbigniew Tchórzewski, mający spore doświadczenia w pracy kulturalnej z okresu studenckiego, a później z działalności profesjonalnej, wykazujący dużą sprawność organizacyjną i odpowiedzialność zawodową, dobrze znał środowisko jazzowe i jego potrzeby. Po starannych przygotowaniach utworzył pod koniec 1991 roku pierwszy w Zielonej Górze i województwie klub zajmujący się promocją muzyki jazzowej. Pod tym względem prezentuje absolutną konsekwencję: w „Harlemie” brzmi tylko i wyłącznie muzyka jazzowa.

Klub utworzony został w adaptowanych pomieszczeniach kawiarenki Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Sienkiewicza, zaliczonej do wewnętrznego kręgu strefy przejściowej wyróżnionej w przestrzennym układzie instytucji kultury przez Bogdana Idzikowskiego (1987, s.164-165). Dodajmy, że jest to lokalizacja znacznie oddalona od centrum miasta, więc trudno, aby do klubu trafiły przypadkowe osoby przy okazji spacerów czy robienia zakupów. Jednocześnie jego położenie jest takie, że dotarcie do niej osobom zainteresowanym nie nastęrcza żadnych problemów.

Jazz Klub „Harlem” jest pomyślany w konwencji pubu usytuowanego przy jednej z ulic nowojorskiego Harlemu. Ważną rolę odgrywają kolory (głównie czarny) i światło. Stwarzają one szczególny nastrój klubu, bardzo charakterystyczny. Słup reklamowy, znajdujący się przy ulicy bar „Louis”, w tle nocna panorama Nowego Jorku stwarzają wrażenie, jakby osoba przybywająca do klubu przeniosła się do okrytej nocą Czarnej Dzielnicy amerykańskiej metropolii. Znaczące są też inne elementy stylizujące „Harlem” — zawieszane na ścianach instrumenty muzyczne typowe dla jazzu (trąbki, puzyony, saksofony), zdjęcia muzyków, scena z fortepianem koniecznym do dobrej muzyki. W przejściu do baru „Louis” ustawiono automaty do gier zręcznościowych, stanowiące również znaczący element scenografii. Dobra muzyka, noc, piwo, dym tytoniowy, przyciszone rozmowy, znajome twarze wyznaczają specyficzny klimat klubu. Na klimat ten wpływa również przytulność. Powierzchnia wynosi około 90 m<sup>2</sup>. Na niej obok małej sceny i baru z wysokimi stołkami ulokowano dwanaście stolików. W klubie jednocześnie może przebywać osiemdziesiąt osób (w lecie na tarasie dodatkowo 120). Na koncertach udaje się wygospodarować dodatkowo dwadzieścia miejsc, jest to jednak kres możliwości.

Od początku ten klub kojarzył się z piwem. Jako pierwszy w Zielonej Górze „Harlem” zaproponował szereg gatunków piwa. Szczególnie piwa

irlandzkie „Guinness” i „Kilkenny” pełnią dodatkowe funkcje. Z uwagi na ich obecność, dzień św. Patryka, patrona Irlandii (przypadający 17 marca), obchodzony jest w „Harlemie” — podobnie jak w wielu miastach świata — bardzo hucznie. W ten dzień odbywają się liczne koncerty muzyki irlandzkiej, tańce, konkursy dotyczące Irlandii. Dla bywalców klubu jest on za każdym razem oczekiwanym wydarzeniem. Stali goście klubu mają nawet swoje kufle do piwa wiszące przy barze. Jest ich 71. Każdy z gatunków piwa („Guinness”, „Kilkenny”, „Budweiser”, „Heineken”, „Żywiec”) ma swoich smakoszy i swoje kufle. Niektórzy korzystają z nich codziennie.

W lecie przestrzeń klubu jest powiększona o taras z drugim barem i grillem. Na trawniku urządzone jest pole minigolfa. Zadbano o wygodę i bezpieczeństwo bywalców klubu. Jest szatnia, ochrona. Stali klienci korzystają z karty klubowej, dającej preferencje przy zakupie biletów na koncerty. Mogą oni również zarezerwować stolik, zorganizować swoją uroczystość, imprezę urodzinową. W efekcie udało się stworzyć miejsce, gdzie wszyscy czują się dobrze, zarówno stali bywalcy, jak i goście, którzy przyszli, by napić się dobrego piwa lub porozmawiać przy muzyce jazzowej.

Atmosfera tego klubu — z jednej strony bardzo wyraźna — nikogo do niczego nie zobowiązuje, stąd często podkreślane jest przez bywalców poczucie swobody i niezależności. „Harlem” jest miejscem spotkań przyjaciół, grup koleżeńskich, niektórzy przychodzą w pojedynkę. Przychodzą posiedzieć, pograć w karty, porozmawiać, posłuchać jazzu, poprzebywać w atmosferze „Harlemu”.

## Bywalcy „Harlemu”

W Zielonej Górze jest ok. 350-400 zadeklarowanych fanów jazzu, czyli osób znających jazz, systematycznie chodzących na koncerty. Liczba ta z uwagi na popularyzowanie się tej formy muzyki wzrasta. Do klubu przychodzą częściej mężczyźni niż kobiety. Wśród nich można wyróżnić dwie grupy wiekowe — osoby liczące 20-30 lat oraz 30-50. W tej pierwszej (ok. 40% gości klubu) są głównie studenci i młodzież pracująca (uczniów jest mniej, chociaż też bywają). Podstawową grupę stanowią jednak osoby starsze. Legitymują się głównie wyższym, ale też średnim wykształceniem. Większość z nich zna się na muzyce. Proszą o puszczenie określonej muzyki lub utworu, niekiedy mają swoich ulubionych wykonawców, przynoszą swoje płyty z prośbą o odtworzenie. Uczestniczą systematycznie we wszystkich koncertach. Zapytani, po co przychodzą do klubu, odpowiadają, że „po to, by się odprężyć i zrelaksować atmosferą klubu, w interesach, spędzić miło i bezpiecznie czas, słuchać koncertów” (J. Muraszko 1997). Szczególnie podkreślają, że odpowiada im atmosfera klubu. Świadczą o tym wypowiedzi: „panuje tu grzeczność i uprzejmość”, „coś mnie tu przyciąga, to coś trudno określić; chyba swoisty

klimat”, „po prostu dobrze się tu czuję. Atmosfera i muzyka odpowiadają moim potrzebom duchowym. Ludzie są na poziomie. Powiedziałbym, że jest to klub elitarny”, „kultura, kultura, kultura...”, „nastrój, on sprzyja wejściu w inny świat”, „przychodzą tu ludzie nie dla szpanu, lecz dla dobrej muzyki”, „jest tu fajnie”. Z badań sondażowych przeprowadzonych przez Joannę Muraszko wynika, że goście „Harlemu” obok atmosfery szczególnie cenią w klubie możliwość słuchania jazzu na żywo, styl, aranżację wnętrza, piwo, koncerty, specyficzne podejście do klienta, obecność ochroniarza, możliwość oderwania się od rzeczywistości, atmosferę, pewną elitarność. Dużą sympatią cieszy się Zbigniew Tchorzewski (J. Muraszko 1997). Osoby odwiedzające klub bardzo wysoko oceniają też ofertę programową, która jest starannie dobierana i systematycznie rozszerzana.

Uogólniając można stwierdzić, że sześć lat pracy klubu „Harlem” zaowocowało stworzeniem stałej grupy jego sympatyków. Zrodziła się ona na podłożu wspólnych zainteresowań muzyką jazzową, możliwości nieskrępowanego spotkania się w gronie znajomych i osób o zbliżonych zainteresowaniach, stworzonej w klubie atmosfery swobody i niezależności przy jednoczesnym poczuciu wspólnoty i bezpośredniości. Znaczącą rolę odgrywa w tym zakresie wysoki poziom propozycji muzycznych, zadowalający nawet wyszukane oczekiwania, jak i znaczna częstotliwość ofert koncertowych. Grupa ta systematycznie się powiększa. Trafiający do klubu miłośnicy jazzu stają się jego sympatykami, a osoby bywające w nim z innych powodów (towarzyskich, na piwie) stają się fanami jazzu. Klub zaistniał w świadomości społecznej dzięki rozsądnie prowadzonej promocji, poprzez wychodzenie z działalnością poza mury obiektu oraz poprzez przekazy nieformalne od osób, które poznały jego atmosferę i ofertę.

## **Oferta programowa „Harlemu”**

Repertuar klubu jest różnorodny i bogaty. Wiele imprez ma charakter cykliczny. Z czasem wprowadzane są nowe propozycje, niektóre organizowane przez „Harlem”, instytucję promującą jazz, wykraczają poza „Harlem” — obiekt upowszechniania kultury. Główne propozycje programowe klubu są następujące:

1) Jazzowe Noce w „Harlemie”. Są to cykliczne koncerty zawodowych muzyków polskich i zagranicznych. Koncertowali muzycy jazzowi z Polski, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Austrii. Koncerty w ramach tego cyklu odbywają się trzy-cztery razy w miesiącu.

2) Harlem Jazz Festiwal. Odbywał się już czterokrotnie. Jest wpisany do prowadzonego przez Polskie Stowarzyszenie Jazzowe kalendarza najważniejszych imprez jazzowych w kraju i prezentowany w piśmie „Jazz Forum”. Organizowany raz w roku, przedstawia najważniejsze dokonania polskiej muzyki jazzowej. Dla miłośników jazzu stanowi możliwość wysłuchania gwiazd z Polski i świata.

3) Czarna Dzielnica Zielonej Góry. Jest to cykl koncertów i działań muzyczno-ludycznych organizowanych corocznie przy okazji Dni Zielonej Góry. Składają się na nie prezentacje jazzu, bluesa, country, spektakle teatrów ulicznych, prezentacje filmowe i kino muzyczne. Realizowane są one również poza klubem — na starówce, na ulicach miasta i w innych obiektach.

4) Wigilie Jazzowe. Swój początek wzięły z „Mrowiska”, gdzie się znakomicie sprawdziły. W ich trakcie grane są kolędy i pastoralki w aranżacjach i wykonaniu muzyków jazzowych. Jednym z efektów wigilijnych koncertów jest płyta kompaktowa „Wigilia jazzowa” nagrana przez zespół Jerzego Szymanika.

Muzycy występujący w „Harlemie” należą do ścisłej czołówki w kraju. W klubie występował m.in. Jarosław Śmietana, Jan Ptaszyn Wróblewski, Leszek Możdżer, Tomasz Szukalski, Piotr Baron, Henryk Miśkiewicz, Zbigniew Namysłowski, Janusz Muniak, Wojciech Niedziela, Wojciech Karolak, Krzysztof Puma Piasecki, Kuba Stankiewicz. Muzykowały zespoły: Jarek Śmietana Trio, Little Egoists, Art. Farmer z Quartetem Kuby Stankiewicza, The Jazz Quartet, Robert Lee Irwing III and Little Egoists, City Jazz Trio, Walk Away, Kwartet Zbigniewa Namysłowskiego, Andrzej Jagodziński trio i inni. Grali również muzycy ze Stanów Zjednoczonych, m.in. Art Farmer (trąbka), Edie Henderson (trąbka), Andy Mc Key (kontrabas), Ernie Adams (perkusja). Wśród wokalistów występujących w „Harlemie” byli Marek Bałata, Stanisław Sojka, Ryszard Rynkowski, Lora Szafran, Ewa Bem, Krystyna Prońko, Urszula Dudziak, Ewa Uryga.

Z przeprowadzonych wyliczeń wynika, że w „Harlemie” odbywają się średnio cztery koncerty w miesiącu. Oferta artystyczna jest systematycznie rozszerzana. Klub jest niekwestionowanym liderem w zakresie organizowania i propagowania życia jazzowego w Zielonej Górze. Sprowadzani do Zielonej Góry muzycy koncertują w klubie i w Filharmonii Zielonogórskiej, biorąc udział w imprezach winobraniowych.

W sondażach „Jazz Forum” „Harlem” lokuje się w pierwszej piątce klubów jazzowych w Polsce. Ceniony jest przez muzyków za stwarzaną atmosferę, wyrobioną publiczność, profesjonalną obsługę.

Po 1991 roku w Zielonej Górze powstały również inne kluby i miejsca, gdzie gra się muzykę żywą z różnych nurtów, m. in. „Kawon”, „4 Róże dla Lucienne”, „Nieboska”. Dodają one kolorytu miastu, stwarzają możliwości bezpośredniego kontaktu z kulturą muzyczną. Żaden z nich nie jest jednak tak wyraźnie jak „Harlem” sprofilowany na jeden rodzaj muzyki. Być może tylko jazz wymaga odrębności takiej, jaką stworzono mu w „Harlemie”.

Działalność „Harlemu”, a właściwie Zbigniewa Tchórzewskiego, jest doceniana w Zielonej Górze. Do otrzymanej w 1988 roku wojewódzkiej nagrody kulturalnej za opracowanie i realizację koncepcji Domu Kultury „Mrowisko” dołączył w 1995 roku Nagrodę Kulturalną Prezydenta Zielonej Góry za całokształt działalności w kulturze ze szczególnym uwzględnieniem „Harlemu” i w rok później „Czarta Zielonogórskiego” przyznawanego przez redakcję „Zielonogórskiego Informatora Kulturalnego”. W uzasadnieniu podano, że jest

to nagroda za to, że dzięki „Harlemowi” i jego działalności Zielona Góra nie jest białą plamą na krajowej mapie jazzu.

## LITERATURA

- GOWIN S., Czarna dzielnica Zielonej Góry, „Jazz Magazine” 1995, nr 1.  
 IDZIKOWSKI B., Instytucjonalny układ kultury w Zielonej Górze, [w:] Zielona Góra jako ośrodek kultury, red. E. Hajduk, Zielona Góra 1987.  
 KALENDARZ jazzowy '98, „Jazz Forum” 1998, nr 1-2.  
 KARGUL J., Od upowszechniania kultury do animacji kulturalnej, Toruń 1997.  
 KRONIKA Klubu Jazzowego LTM.  
 MURASZKO J., Miejsce Klubu Jazzowego „Harlem” w życiu kulturalnym uczestników, praca magisterska pod kier. E. Hajduka, WSP Zielona Góra 1997.  
 SCHMIDT A., Historia jazzu, Rodowód, Warszawa 1988.  
 PTASZYN Wróblewski J., Dzieci Willisa Conovera, „Jazz Forum” 1995, nr 1-2.

Zdzisław Wołk

## VON EINEM MUSIKKELLER BIS ZUM „HARLEM” Zusammenfassung

Der Artikel beinhaltet die Nachkriegsgeschichte der Interessenentwicklung für Jazz unter den Bewohnern von Zielona Góra (Grünberg). Ihre Anfänge reichen in die zweite Hälfte der 50er Jahre hinein, als die jungen Jazzliebhaber – oft die Schüler der Oberschulen (u.a. Urszula Dudziak) in einen privaten Keller in der Jedności-Robotniczej-Straße kamen, um aus dem Rundfunk diese Musikart zu hören. Das Jazz-Interesse trug im Jahre 1969 zur Entstehung des Jazzclubs an Lubuskie Musikgesellschaft bei. Die Jazzmusiker, die zu den Konzerten nach Zielona Góra eingeladen wurden, traten in der Philharmonie, in dem Wojewodschafskulturhaus, in den Studenten- und Betriebsclubs auf. Man versuchte auch Jazz selbständig zu spielen. Die Möglichkeiten dazu entstanden in dem Kulturhaus „Mrowisko“ (Gewimmel) einer Kultureinrichtung der Wohngemeinschaft und der Hochschule, wo der Direktor, ein großer Liebhaber und Veranstalter der Jazzmusik, Zbigniew Tchórzewski wurde. Die Big-Band von Zielona Góra, sowie die Jazzwerkstätte, die im Rahmen der „Kleinen Jazzakademie“ stattfanden, lieferten den Ortsmusikern die Möglichkeiten diese Musikart zu spielen und zwar unter der Leitung der Jazzmusiker, die zu den Werkstätten aus verschiedenen Städten Polens eingeladen wurden. Neben den Jazz-Musikern gab es in der Stadt auch eine Gruppe von denen da, die Jazz zwar nicht spielten, aber hören mochten. Für sie wurde von Z.Tchórzewski im Jahre 1991 ein Jazzklub „Harlem“ geschaffen – ein Klub, oder eher ein Pub, in dem man täglich bei gutem Bier die Musik mechanisch wiedergegeben hören kann, und zwei- bis dreimal im Monat live. Der Artikel bietet eine lange Liste von den bekannten polnischen und fremden Musikern an, die in „Harlem“ auftraten. Manche dieser Veranstaltungen, wie z.B. Jazznächte in Harlem, Harlem Jazz Festival und „Schwarze Provinz“ werden zyklisch organisiert.